Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 1000 Marek (półrocznie 500 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 20 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 1. Kraków, dnia 1 stycznia 1922 roku. Rok XXIII.

Parcelacya dóbr kościelnych

§ 1 lit. d. Ustawy o reformie rolnej, uchwalonej przez Sejm dnia 15 lipca 1920 r. mówi wyraźnie, iż sparcelowane być mają:

„dobra tak zwanej **„martwej ręki, tj. dobra duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościołów i gmin wyznaniowych,** oraz nie rozparcelowane **dobra poduchowne i poklasztorne, po porozumieniu się ze Stolicą Apostolską** względnie z właściwemi władzami kościelnemi, co do uregulowania uposażenia duchowieństwa i instytucyj kościelnych".

Uchwała Sejmu jest tu zupełnie jasna, nie dwuznaczna i wskazuje ona bezsprzecznie, **iż kler nie powinien posiadać żadnych dóbr.** Sprzeciwia się temu sama Biblia, sprzeciwiają kanony klasztorne, a już przedewszystkiem sprzeciwia się temu pojęcie sprawiedliwości. Bo nie jest rzeczą sprawiedliwą, aby kler, który za posługi kościelne łupi dziś z ludzi milionowe sumy, miał jeszcze ponadto setki tysięcy morgów ziemi, której sam przecież nie uprawia! Wprost grzechem śmiertelnym jest, aby np. **klasztor Norbertanek, które ślubowały ubóstwo** — posiadał 20 kilka wsi i folwarków, z których dochody wędrują przeważnie zagranicę, aby się polskim groszem tuczyły francuskie, włoskie czy hiszpańskie darmozjady klasztorne.

Toteż Sejm stanął na stanowisku, iż **dobra „martwej ręki" tj. dobra kleru mają być wywłaszczone i rozparcelowane pomiędzy potrzebującą roli ludność.**

Socyaliści byli stanowczo przeciwni poprawce klerykałów, aby **parcelacyę gruntów czynić zależną od zgody papieża.** Niestety zostali tu przegłosowani, a tem samem **klerykalna większość Sejmu zezwoliła, aby papież mieszał się w sprawy wewnętrzne obcego państwa.** I nigdzie zaiste nie mogłaby powziętą być taka dziwna uchwała! Ani we Francyi, ani Anglii, czy Ameryce, żaden sejm, żaden parlament nie zgodziłby się na coś podobnego, aby obcy przedstawiciel mógł decydować o sprawach zupełnie do niego nie należących, w których nic nie ma i mieć nie może do gadania! Uregulowanie spraw duchowieństwa danego kraju jest wewnętrzną sprawą tego kraju i nikt tu z poza danego kraju nie może niczem dysponować!

Główny Urząd Ziemski chcąc jak najprędzej sparcelować olbrzymie dobra klasztorne, a związany, niestety, niemądrą i dla chłopów wysoce szkodliwą uchwałą klerykalnej większości Sejmu — nie mógł do tego odrazu przystąpić, lecz musiał zwołać wspólne posiedzenie z delegacyą biskupów.

Ze strony rządu biorą udział ministrowie: Stesłowicz, Skirmunt, Poniatowski, Michalski, Raczyński i prezes Głównego Urzędu Ziemskiego Kiernik, a ze strony Kościoła: kardynałowie Dalbor i Kakowski, arcybiskup Teodorowicz i Szeptycki, biskup Szelążek i 2 zakonników.

Przed kilku dniami odbyło się wspólne posiedzenie tej komisyi, na której kler przedłożył następujące swoje propozycye:

Oświadczenie Komisyi rządowej.

1. Stolica Apostolska godzi się, aby **rząd polski przejął na własność dla celów reformy rolnej** w myśl ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej, **dobra t. zw. „martwej ręki"** (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościołów i gmin wyznaniowych), znajdujące się w obecnej chwili w posiadaniu Kościoła katolickiego w Polsce.

2. Na tworzenie gospodarstw **dla proboszczów i parcel dla organistów** oraz służby kościelnej przy parcelacyi majątków państwowych lub przez państwo parcelowanych, rezerwuje się tam, gdzie już obecnie nie znajduje się przy parafii odpowiednia ilość gruntu, obszar od 8-miu do 15-tu hektarów, zależnie od gatunku gleby i miejscowych warunków. Obszary, w ten sposób zarezerwowane, **oddane będą na powyższy cel w dzierżawne użytkowanie na ogólnych warunkach dzierżaw** majątków państwowych aż do czasu ostatecznego uregulowania sprawy.

3. Sprawa **nierozparcelowanych dóbr poduchownych i poklasztornych,** odjętych Kościołowi przed restauracyą Państwa polskiego, a pozostałych dotąd w posiadaniu skarbu z nieuregulowanym na rzecz skarbu tytułem własności, **unormowana zostanie jako wewnętrzna sprawa Państwa polskiego drogą ustawy.**

4. Aż do uregulowania uposażenia duchowieństwa, cena sprzedaży gruntów, parcelowanych przez państwo, **będzie składana do depozytu w kasach skarbowych na rzecz masy rozrachunkowej między Państwem a Kościołem w sprawie tegoż uposażenia;** odsetki od tychże sum przekazywane będą Kościołowi katolickiemu.

Propozycye te są zupełnie jasne, (jakkolwiek — zdaniem naszem — idą stanowczo za daleko w ustępstwach na rzecz kleru!) a mają na celu dostarczenie w najkrótszym czasie niepotrzebnie i nieprawnie posiadanej roli — w ręce rolnictwa. Ale **przedstawiciele duchowieństwa odpowiedzieli na to całym szeregiem niesłychanie wykrętnych propozycyj,** które **w rzeczywistości udaremniłyby przeprowadzenie reformy rolnej,** a przynajmniej na dziesiątki lat zupełnie odwlokły. Zaś o oddaniu wszystkiej ziemi panowie biskupi i słyszeć nie chcą, albowiem w ust. 4 swego oświadczenia wyraźnie piszą:

4. Komisya kościelna, zgodnie z oświadczeniem Biskupów polskich z 1918 roku, pragnie przyjść bezrolnym i małorolnym z pomocą, **odstępując część ziemi rolnej na parcelacyę za odpowiedniem wynagrodzeniem,** zabezpieczając dla biskupów, kapituł, seminaryów duchownych, parafii, zakonów i innych instytucyj kościelnych, **posiadanie obszarów ziemi uprawnej według umowy, mającej się zawrzeć.**

(Niechże więc **„Wiecheć i Pszczółka"** nie łżą tak bezczelnie i nie twierdzą w Nrze 52, że: „Delegaci Kościoła **oświadczyli, że godzą się na oddanie roli należącej dziś do biskupów, proboszczów i klasztorów na parcelacyę",** ale za to żądają: 1) aby tam, gdzie jest parcelacya, a proboszcz i organista nie mają ziemi, aby rząd im kilka morgów przyznał i 2) aby rząd zabezpieczył utrzymanie duchowieństwa". Każdy, kto przeczyta ust. 4 deklaracyi biskupiej, ten zobaczy, iż chcą oni, jak się to mówi, dla „zatkania gęby" dać jakieś odczepne chłopu — a sami chcą mieć zabezpieczone posiadanie „obszarów ziemi uprawnej"! —**Już to „Wiecheć" ani ust otworzyć nie może, aby nie zełgać bezczelnie, a zarazem nie obełgać chłopów!)**

Z deklaracyi biskupów widać najwyraźniej, że chcą całą sprawę przewlec i wykręcić się sianem!

Ale najparadniejszym, żeby już nie powiedzieć wysoce bezczelnem jest żądanie biskupów, aby „umowy" z rządem obejmowały także dobra... **poduchowne**, tj. te, które ongiś zabrali w swoją administracyę Moskale, a do których kler teraz sobie zupełnie bezprawnie rości pretensye. **Dobra te przeszły na własność rządu polskiego, jako była własność rządu rosyjskiego, a kler może swoich pretensyj szukać co do tych dóbr w Rosyi, ale nie w Polsce.** Już zresztą trybunał najwyższy wydał w podobnej kwestyi swoje nieodwołalne orzeczenie.

Oto hrabiowie Zamojscy zażądali zwrotu od Rządu kamienicy, zabranej hr. Zamojskim przez Moskali w 1864 r. — Bogaci magnatowie polscy nie wstydzili się zaskarżyć Rząd Polski do zwrotu kamienicy, w której obecnie mieści się Ministerstwo spraw wewnętrznych. Ale sędziowie Najwyższego Trybunału oddalili bezczelne żądanie hr. Zamojskich, jako niczem nieuzasadnione i skazali ich jeszcze na ponoszenie kosztów procesu w sumie kilkuset tysięcy marek! Tak więc co do podobnego żądania biskupów, aby nie oddać majątki klasztorne, zabrane przez rząd rosyjski, a obecnie będące własnością rządu polskiego — sprawa ze stanowiska prawa jest zupełnie przesądzona. Dobra te nie są własnością kleru i ten nic tu nie ma więcej do gadania, a **tem samem nie ma żadnych praw do odszkodowania! Dobra poduchowne mogą i muszą być jak najspieszniej sparcelowane.**

Konferencya rządowo-biskupia odroczyła swe obrady celem rozpatrzenia wzajemnych propozycyj.

Rząd musi bacznie czuwać, aby nie uległ nagonce, jaką w tej sprawie rozpoczęły już pisma klero-endeckie i ani kroku nie ustąpił od swych żądań.

Nie może być państwa w państwie — kler nie może drogą przez Watykan rządzić Polską. Najlepszem rozwiązaniem tej sprawy będzie **rozdział Kościoła od Państwa — bo uwolni państwo od spełniania dzikich i nieuzasadnionych pretensyj kleru.**

Świętalne rozmyślania ks. Mirka
z tzw. „Ludu Katolickiego"

Wychodzi w Krakowie organ klerykalnej grupki tzw. Stronnictwa katolicko-ludowego redagowany przez ks. Mirka. Niezwykle to jurny księżyk, który we wstępnych artykułach gromi grubym drukiem na lewo i prawo — wszelaką herezyę. — Z okazyi Świąt Bożego Narodzenia napisał jednak artykuł — — na którego zasadniczą myśl chętnie się piszemy!

Przedewszystkiem wypisał sążniste kazanie na temat złego rzekomo uposażenia duchowieństwa a łączy to.... z szerzącym się bandytyzmem!

Ks. Mirek pisze:

„To co leży w rękach państwa, to jest **materyalna opieka nad Kościołem,** w Polsce wskutek tego zupełnie zaniedbana. Tu i ówdzie budynki kościelne sypią się w gruzy i nikt się o to nie troszczy, jak je naprawić. Duchowień-

stwo niższe i wyższe skazane przez rząd na poniewierkę, zdane na łaskę losu. **Czem opędzi swoje skromne potrzeby n. p. ksiądz wikaryusz, o to nikt się dzisiaj nie troszczy,** a jeśli się kto troszczy, to bardzo powoli i prawie z żadnym skutkiem. W kraju katolickim za jaki Polska oficyalnie uchodzi, **kwitnie w najlepsze bandytyzm, złodziejstwo, próżniactwo, brak poszanowania cudzej sławy,** niesumienność i niepunktualność. W Niemczech protestanckich jeśli kto zgubi pieniądze na ulicy, może być pewien, że je odnajdzie na policyi, — u nas w Polsce **katolickiej mienie i za kratą nie pewne".**

Ta pochwała protestantyzmu zaszczyt przynosi ks. Mirkowi, gdzie rzeczywiście pod wielu względami atmosfera moralna jest o wiele czystszą aniżeli w zacofanych, ciemnych, ultraklerykalnych krajach, jak np. Polska!

Ale ks. Mirek dochodzi jeszcze do jednego wniosku za co w swoim czasie kler głośno wyklinał „Prawo Ludu", a mianowicie gdyśmy wydali głośną w swoim czasie broszurę ks. Huszny p. t. „Kościół Demokratyczny". W książeczce tej ks. Huszno domaga się podniesienia poziomu inteligencyi i wykształcenia kleru. — Dziś to samo życzenie wystawia ks. Mirek, gdy żąda, aby kler odbywał studya, aby się kształcił, czytał dzieła naukowe i t. p. A dalej żąda:

„Dla usunięcia różnych nieporozumień między ludem a proboszczem **powinno się ożywić organizacyę parafialną czyto przez powiększenie Komitetu kościelnego, czy też przez organizacyę zebrań parafialnych,** na których możnaby omówić wszelkie sprawy parafialne, których na ambonie nie miejsce poruszać.

W niektórych sprawach kościelnych może i lud wierny mieć swoje zdanie doradcze i to prawo przyznają ludowi nawet kanony kościelne.

Katolickie związki, a przedewszystkiem nasze Związki gminne S. K. L. powinny mieć więcej inicyatywy w sprawach katolickich."

Brawo ks. Mirku. Pokazuje się, że i socyaliści mają słuszność w sprawach kościelnych — tylko ciemnota i zła wola kleru pomija ich zdanie — wyłącznie na doświadczeniu oparte.

Wprawdzie żądania ks. Mirka nie są burzycielskiemi, ale uznajemy je jako: signum temporis (znak czasu), który nakazuje i rozumniejszym księżom głębiej patrzeć w potrzeby ludu! **Zwolennik Kościoła demokratycznego.**

Polska — na sprzedaż!

Kto da więcej!

Jedną z niezawodnych recept Ministra skarbu Michalskiego, jest wysprzedaż wzgl. dzierżawa wszelkich państwowych przedsiębiorstw! Jako argumentu dla tych swoich planów użył cyfr o wydajności oraz kosztach produkcyi państwowych zakładów. Wedle tych cyfr koszta produkcyi w państwowych zakładach (fabryki, kopalnie) jest najdroższy i deficytowy. Jedynym przeto ratunkiem dla państwa jest dzierżawa tych przedsiębiorstw wzgl. ich sprzedaż!

Tymczasem na ostatniem posiedzeniu Sejmu zarówno Minister Handlu jak i poseł Moraczewski wykazali zupełną kłamliwość tych cyfr ministra Skarbu! Cóż więc są warte twierdzenia ministra — na fałszywych oparte cyfrach?

Na poparcie naszych twierdzeń — przytaczamy kilka ustępów z przemówień obu mówców:

Z mowy ministra handlu i przemysłu Strassburgera, wygłoszonej w dyskusyi nad sprawą przesilenia przemysłowego, przytaczamy kilka ustępów:

Na zapytanie p. Diamanda o gospodarkę w kopalniach państwowych, odpowiedzieć muszę, że do preliminarza na rok bieżący wstawiono sumę na inwestycyę 44 mil. a skarb miał dopłacić 32 mil. tak, że preliminowana była pewna nadwyżka dochodu dwanaście mil. **Ale w rezultacie należy stwierdzić, że wyniki są lepsze.** (Tow. Diamand: Słuchajcie, słuchajcie!), **niż te, które były przewidziane w preliminarzu.** Mianowicie na inwestycye użyto około 150 mil. w gotówce jest około 30 mil., w zakupach na rok przyszły także około 30 mil., tak, że **dochód z kopalni Brzeszcza może być określony na dwieście mil. W ten sposób prostuję cyfry, podane wczoraj przez przedstawiciela rządu, oparte one były na danych jeszcze niedostatecznie sprawdzonych.** (Tow. Diamand: Więc poprostu cyfry te były fałszywe i kłamliwe!). Co do r. 1922 to przewidziana jest nawet pewna nadwyżka dochodu, 176 mil. (Tow. Diamand: **A minister mówił o braku 500 mil.),** z czego 50 mil. będzie użyte na spłatę dawnych długów, a reszte 126 mil. pragnęlibyśmy użyć na inwestycye. (Tow. Diamand: Słusznie), bo bądź co bądź inwestycye są dochodem skarbu.

Co do salin, muszę stwierdzić, że w prywatnych salinach ceny produkcyi są nieco niższe niż w rządowych, ale wyciąganie wniosków z tego może nastąpić tylko po szczególowem zbadaniu warunków produkcyi, która wszędzie są różne. (Tow. Diamand: naturalnie). Zbyt wysokie koszta produkcyi salin w Małopolsce pochodzą głównie stąd, że gospodarka rządu austryackiego w nich była zbyt fiskalna. (Tow. Daszyński: Wprost upośledzano je), ale rząd polski już zdołał to trochę poprawić. (Tow. Diamand: Słuchajcie). Robi się wszelkie kroki ku większym oszczędnościom i dalej w tym kierunku iść będziemy. (Tow. Diamand: **Dyktator ani prawdy ani argumentów nie potrzebuje. Wystarczy, że jest dyktatorem!)**

Przeciw wyzbywaniu się własności państwowej wystąpił tow. Moraczewski: Motywem do wydzierżawienia są złe wyniki gospodarki państwowej w tych przedsiębiorstwach. Atoli wyniki te są złe nie z powodu etatyzmu, lecz z powodu tendencyjności, z jaką te przedsiębiorstwa były prowadzone od początku 1919 r. przez wszystkie rządy. Szło o to, by pokazać gospodarkę w tych zakładach w najgorszem świetle. Mimo to, przedsiębiorstwa te w sumie nie są wcale deficytowe, owszem przynoszą pokaźne zyski państwu.

P. minister przytoczył jako przykład kopalnie w Wieliczce. To jednak odziedziczyliśmy po rządzie austryackim, a rząd polski dotychczas gospodarki tam prowadzonej wcale nie zmieniał. Warzelnia soli w **Łańczynie**, mająca najlepszą solankę na świecie, prowadzona jest tak, że solankę czerpie się ze źródła za pomocą worów skórzanych, jakiemi się czerpało wodę z Nilu za czasów Faraona, kiedy jeszcze nie znano pomp. Gdyby **były urządzenia nowoczesne, to produkcya w państwowych kopalniach kosztowałaby tyle, co w prywatnych.** Rząd proponuje teraz dzierżawę, która potrwa **może 40—50 lat, co znaczy tyle co z lekkiem sercem sprzedać te kopalnie za psie pieniądze.**

Dzieje się to wszystko pod hasłem: precz z etatyzmem! Zgodziłbym się na nie, gdyby oznaczać etatyzm, gdzie on jest dla państwa najniebezpieczniejszy. Ale tu uchwaliliśmy gwarancyę 30 milionów funtów sterlingów, t. j. 360 miliardów marek dla przedsiębiorstw przemysłowych. Naprawa w państwowych warsztatach kolejowych kosztuje trzy razy mniej niż w prywatnych. Zaliczki, dawane fabrykom, które się zawiązały dla dostarczania parowozów i wagonów, były 4—5 razy większe niż należało się za wagony. Za pieniądze, pożyczone od rządu, powstawały fabryki jak „Pocisk", „Starachowice" itd. To jest etatyzm szkodliwy. To jest rozdrapywanie grosza publicznego. Nie należy iść na lep frazesów „precz z etatyzmem", bo moglibyśmy dojść do tego, że rząd miałby prawo wydzierżawić i pocztę i telegraf i P. K. O. (Tow. Diamand: Niestety, tylko nie ministerstwa skarbu)! Nie można z jednej strony budować państwa, a z drugiej strony puszczać je na bęben".

Z przemówień obu widać, że wnioski p. Michalskiego są błędne — a ze stanowiska skarbu **i ze stanowiska robotników** dzierżawa byłaby szkodą niepowetowaną i dla tego do niej dopuścić nie można!

W obronie inwalidów!

Wniosek nagły posłów ze Związku Polskich Posłów Socyalistycznych oraz posłów z Klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" w sprawie wykonania ustawy o zaopatrzeniu inwalidów oraz wdów i sierot po poległych.

W dniu 18 marca 1921 r. uchwalił Sejm ustawę o zaopatrzeniu inwalidów oraz wdów i sierot po poległych, normującą bodaj w skromnych granicach egzystencyę tysięcy najnieszczęśliwszych ofiar siedmioletniej wojny.

Ustawa ta dotąd nie weszła w życie, mimo upływu ośmiu miesięcy, gdyż Rząd nie wydał rozporządzenia wykonawczego. Inwalidzi oraz wdowy, łudzeni nieustannemi obietnicami, a otrzymujący w rzeczywistości bardzo skromne zaliczki lub też nie otrzymujący żadnej pomocy państwowej, ulegają coraz silniejszemu rozgoryczeniu, którego wyrazem były odbyte w całym kraju wiece, na których zgromadzeni inwalidzi oraz wdowy jednomyślnie domagają się: a) natychmiastowego wykonania ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 r.; b) rozszerzenia tej ustawy na inwalidów cywilnych wojennych i inwalidów politycznych; c) wolnej szkoły, bezpłatnej i powszechnej dla dzieci; d) pomocy szkolnej dla dzieci; e) ziemi dla tych, którzy bronili i na niej pracują; f) odszkodowania dla inwalidów i pozostałych, którzy są pracownikami państwowymi; g) natychmiastowego wprowadzenia w życie kapitalizacyi rent w celu umożliwienia inwalidom zakładania własnych gospodarstw i warsztatów pracy; h) przyznania inwalidom odpowiednich kredytów na zakładanie odpowiednich warsztatów; i) oddania demilitaryzowanych inwalidzkich warsztatów kooperatywom inwalidzkim; j) odebrania koncesyj i monopolów państwowych dotychczasowym posiadaczom i nadania tychże inwalidom; k) utworzenia sądów rozjemczych dla rozstrzygania spraw inwalidów, pokrzywdzonych przez orzeczenie komisyj wojskowo-lekarskich; l) konfiskaty majątków paskarzy, wyzyskiwaczy i zdrajców; ł) rozszerzenia działania ustawy inwalidzkiej na inwalidów wojen poprzednich i powstań narodowych; m) przyznania inwalidom prawa korzystania z ulgowej jazdy koleją z 50% zniżką taryfy we wszystkich wypadkach na równi z urzędnikami państwowymi.

Uznając za konieczne w interesie państwa, jak również w interesie inwalidów, by uchwalona ustawa inwalidzka co prędzej weszła w życie i by uprawnione i słuszne żądania inwalidów zostały jaknajrychlej w pełni zaspokojone, zgłaszają podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Rząd do bezzwłocznego wykonania ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 roku.

Warszawa, dnia 15 listopada 1921 r.

Nowe Okręgi wyborcze

W komisyi konstytucyjnej toczą się obrady nad sprawą podziału na okręgi wyborcze. Referent poseł Buzek przedłożył następujący projekt, wedle którego Zachodnia Małopolska ma mieć 38 mandatów — Wschodnia Małopolska 74 mandaty. Zaś z całej Polski ma być 399 mandatów.

Zachodnia Małopolska ma być podzielona na 6 okręgów wyborczych, a mianowicie:

ZACHODNIA MAŁOPOLSKA: 1) **Kraków-miasto** 3 mandaty. 2) **Kraków-powiat**, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz i Miechów — 9 mandatów. 3) **Żywiec**, Biała, Wadowice, Nowy Targ, Spisz i Orawa — 7 mandatów. 4) **Nowy Sącz**, Limanowa, Bochnia, Wieliczka — 6 mandatów. 6) **Jasło**, Pilzno, Ropczyce, Mielec, Kolbuszowa, Strzyżów — 7 mandatów. Razem w Zachodniej Małopolsce 38 mandatów.

WSCHODNIA MAŁOPOLSKA: 1) Lwów-miasto i powiat Sokal, Jaworów, Rawa Ruska, Cieszanów — 12 mandatów. 2) Jarosław, Przeworsk, Nisko, Łańcut, Rzeszów — 8 mandatów. 3) Przemyśl, Dobromil, Lisko, Sanok, Krosno, Brzozów — 8 mandatów. 4) Sambor, Stary Sambor, Drohobycz, Gródek — 8 mandatów. 5) Stryj, Dolina, Kałusz, Skole, Turka — 5 mandatów. 6) Rohatyn, Przemyślany, Bóbrka, Żydaczów — 5 mandatów. 7) Stanisławów, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna 5 mandatów. 8) Kołomyja, Horodenka, Peczeniżyn, Śniatyn — 5 mandatów. 9) Czortków, Buczacz, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki — 6 mandatów. 10) Tarnopol, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Brzeżany, Podhajce — 7 mandatów. 11) Złoczów, Zborów, Brody, Kamionka Strumiłowa, Radziechów — 5 mandatów. Razem we Wschodniej Małopolski 74 mandatów.

B. KRÓLESTWO POLSKIE: 1) Garwolin z innymi powiatami 6 mandatów. 2) Kozienice 6 mandatów. 3) Sandomierz 6 mandatów. 4) Kielce 6 mandatów. 6) Radom 7 mandatów. 6) Będzin 6 mandatów. 7) Częstochowa 8 mandatów. 8) Łódź 7 mandatów. 9) Kalisz 7 mandatów. 10) Konin 5 mandatów. 11) Włocławek 8 mandatów. 12) Łowicz 7 mandatów. 13) Warszawa z powiatem 7 mandatów. 14) Siedlce 7 mandatów. 15) Płock 8 mandatów. 16) Ciechanów 5 mandatów. 17) Łomża 6 mandatów. 18) Zamość 5 mandatów. 19) Krasnystaw 5 mandatów. 20) Lublin 5 mandatów. 21) Radzyń 6 mandatów. 22) Bielsk 5 mandatów. 23) Białystok 5 mandatów. 24) Grodno 5 manda-

DOWÓD ODBIORU

na wpłatę w kwocie Mk. ________ f. ______ t. j.

słownie: marek [redacted]

na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie № **140.957**

Właściciel konta:

„PRAWO LUDU“ Organ Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej KRAKÓW

Podpis urzędnika pocztowego:

Pieczęć pocztowa.

Drukarnia Narodowa, Hortensja 7, w Warszawie.

BLANKIET NADAWCZY.

DOWÓD ZŁOŻENIA

Mk. ________ f. ______

wpłacił (a) ________

w ________

na konto № **140.957**

dnia ________ 19__

Wypełnić ma strona.

Pieczęć pocztowa.

140

W

Urzędnik pocztowy ma ten blankiet odłączyć i posłać z wykazem dziennym do P. K. O. w Warszawie.

Druk № 105

zał na
XVI i
Flan-
w pro-
sób; w
mi bi-
więćset
prze-
owni-
tej na
czar-
n cza-
wszystkie
lkiem
ły te
1870
e w
rene-
1850
wana
anie
i po-
więc
trzy-
sami
ności

Podział ten ulegnie niewątpliwie zmianie, albowiem niektóre okręgi, jak np. Krakowski, muszą ulec zmianie.

Zastanawiająco wielkim jest procent obcoplemieńców, bo wynosic to blisko 25 procent całego Sejmu! Można sobie wyobrazić te wściekłe awantury, jakich widownią będzie niewątpliwie Sejm przyszły. Bo przecież polscy endecy nie omieszkają dostarczyć sposobności endekom ruskim

Masowe mordy

Świetnie redagowany warszawski tygodnik „Głos“ podaje następujący artykuł:

Prasa polska podała niedawno zaczerpnięte ze źródeł rosyjskich obliczenie mordów, dokonanych przez bolszewików. Według tych danych rząd sowietów wymordował ogromną ilość inteligencyi i swych przeciwników.

Historya nie po raz pierwszy staje wobec masowych morderstw, dokonanych w imię takich lub innych haseł. Powszechnie są znane akty terroru w czasie rewolucyi francuskiej, w której polityka zemsty, postrachu i obrony tysiące osób posłała pod nóż gilotyny, całe miasta, jak Lyon i Tulon, skazała na zupełne zniszczenie. Wszystkie okrucieństwa bledną wobec strasznych prześladowań, jakie powstawały na tle religijnem. Wiara w czary i walka z niemi rzuciła na stos tysiące ofiar. W Trierze w swoim czasie spalono podobno siedm tysięcy osób, sześćset posłał na śmierć jeden biskup bamberski, dziewięćset spalono w ciągu jednego roku w biskupstwie würzburskiem. W Tuluzie, która była siedzibą inkwizycyi, czterysta osób zginęło podczas jednej egzekucyi, pewien sędzia w Nancy, nazwi-

żelazem. Sąd skazał winnych na czteromiesięczne więzienie, uwzględniając ich ciemnotę, jako okoliczność łagodzącą.

W straszny sposób zostało wytępione chrześcijaństwo w Japonii, ruch albigensów utonął w potokach krwi, w Hiszpanii terorem został wyniszczony protestantyzm, przewaga stanowcza katolicyzmu we Francyi datuje się od nocy św. Bartłomieja i odwołania edyktu nantejskiego. Natomiast katolicy strasznym prześladowaniom ulegali w Anglii. Wogóle okres walk religijnych w Europie był jakby potwierdzeniem opinii, jaką w IV-ym wieku mieli o chrześcijanach poganie. „Dzikie zwierzęta, mówili oni, nie są tak okrutne, jak chrześcijanie różniący się pod względem wiary“.

Zresztą poglądy ojców kościoła w sprawie tolerancyi nie były zgodne. Naogół jednak ci, co pisali w czasie przewagi pogaństwa lub heretyzmu, zalecali tolerancyę, ci, choć nie wszyscy, co pisali, gdy kościół katolicki zwyciężał, byli zwolennikami prześladowań.

Zastanawiając się nad zjawiskiem prześladowań, musimy stwierdzić, że jakkolwiek w dużej mierze zależą one od charakteru osobistego prześladowcy, to jednak w daleko większym stopniu wynikają z wyznawanych zasad. Dzierżyński jest Polakiem, należy do jednego z najłagodniejszych i najmniej okrutnych narodów. — Tymczasem nazwisko jego stało się synonimem okrucieństwa i braku litości. Na działalność jego musiały wpłynąć jego poglądy. Również palenie na stosie, tortury, zadawanie kalectwa w w czasie prześladowań religijnych, gilotynowanie w okresie rewolucyi, nie da się wytłumaczyć złym charakterem tych, którzy tych okrucieństw byli sprawcami, bo byli to nieraz ludzie nieskazitelni i w życu prywatnem dobrzy. Ale

stosunek ich do przeciwników religijnych, politycznych czy społecznych był tego rodzaju, że widzieli w nich szkodników niebezpiecznych, zagrażających dobru i prawdzie, według ich pojęcia zbrodniarzy potwornych, niszczących szczęście innych ludzi. Ten pogląd pchał ich do bezwzględnej walki, w której zanikała myśl i uczucie miłości, a zwyciężał fanatyzm i uczucie nienawiści.

W świetle tego rodzaju zdarzeń widzi się, jak wielkiem dobrem są zdobycze demokracyi, broniącej ogół przed despotyzmem jednej sekty czy grupy, i broniącej jednostkę przed despotyzmem ogółu. Gdzie niema demokracyi, tam niema wolności i tolerancyi, gdzie tolerancya i wolność ginie, tam ginie demokracya. Gdy to zrozumiemy i potrafimy wysnuć wnioski praktyczne, poczujemy się zabezpieczeni od bolszewizmu i groźby jakichkolwiek rządów opartych o teror i niewolę.

Z KRAJU

KRAKÓW. Komisya rozjemcza. Dnia 13 grudnia b. r. odbyła się pierwsza konferencya w sprawie komisyi rozjemczej dla właścicieli realności i dozorców domów w sali Pana Inspektora Pracy i Opieki Społecznej w Krakowie. W konferencyi wzięli udział przedstawiciele właścicieli realności i dozorców domowych. Konferencya uchwaliła, że ta Komisya rozjemcza ma za zadanie rozstrzygać spory indywidualne, wypowiedzenia i t. p., jak również regulować stosunek pracy i płacy dla dozorcy domowego. Przedstawiciele dozorców domowych przedstawili obecny stan życia dozorcy domowego. Po obszernej dyskusyi przyszli panowie właściciele do przekonania, że muszą na przyszłych posiedzeniach uregulować pracę i płacę dla dozorcy, poczem przystąpiono do wyboru prezydyum, do którego weszli przewodniczący adwokat dr Musil Franciszek, zastępca lekarz dr Szneider i sekretarz Chmielowski Józef.

Zawiadamia się P. T. właścicieli realności i dozorców domowych, że z dniem 13 grudnia b. r. komisya rozjemcza weszła w życie dla miasta Krakowa i już rozpoczęła swe działania, wobec tego uprasza się P. T. właścicieli realności i dozorców domowych, aby spory, wypowiedzenia i t. p. wnosili na piśmie zamiast do Dyrekcyi policyi do tejże Komisyi rozjemczej na ręce sekretarza Komisyi tejże Chmielowskiego Józefa, przy ul. Dunajewskiego 5, III p., od godz. 6 do 8 wieczorem codziennie (tymczasem) dopóki nie podamy dalszych szczegółów stałego miejsca i czasu urzędowania komisyi rozjemczej.

Wszystkich Tow. Kolporterów wzywa Administracya do natychmiastowego wyrównania wszelkich zaległości, a Tow. Prenumeratorów o nadesłanie prenumeraty na nowy kwartał, załączonemi czekami w dzisiejszym numerze.

Kto socyalistą jest szczerym i świadomym
ten musi być i spółdzielcą

Doskonale redagowane pismo współdzielcze „Świat Pracy“ przynosi następujący artykuł tow. Siwika, który podajemy uwadze Czytelników i prosimy o dyskusyę!

Kto uważa ustrój gospodarczy, który panuje obecnie, za zły, krzywdzący, niesprawiedliwy, kto dąży do przeobrażenia go od podstaw, ten musi mieć nietylko ideał ustroju lepszego w duszy, lecz sam musi uczyć się gospodarować lepiej, inaczej, sprawiedliwiej. Bo na czem polega niesprawiedliwość ustroju obecnego? Czy tylko na tem, że zyski z wytwarzania, że dobra wytwarzane nie dostają się tym, którzy swą pracą ciężką ich przysparzają?

Gdyby tylko na tem trzymał się wszelki ustrój wyzysku i przemocy, to dawno już by runął. Boć liczba jest po stronie tych, którzy są wyzyskiwani. I tak, jak to się stało w Rosyi w r. 1917, stałoby się już wcześniej na zachodzie, w krajach takich, jak Anglia i Niemcy, gdzie przemysł jest wysoko rozwinięty, a klasa najmitów stanowi większość społeczną. Kapitalizm nie został na Zachodzie obalony, a ustrój nowy, lepszy nie został zaprowadzony z Rosyi sowieckiej dlatego, bo nie wystarcza wyczuwać zło danego ustroju lub zburzyć go i zniszczyć.

Klasy posiadające pracują dotąd gospodarczo i społecznie nietylko dlatego, iż posiadają środki materyalne i prawno-państwowe, lecz że mają do swych usług talenty organizacyjne i kierownicze, wiedzę, technikę. Można pozabierać burżuazyi, jak w Rosyi, wszystkie fabryki, banki, sklepy, biura, domy, majątki, a przecież nie ruszyć z miejsca, nie stworzyć nowego lepszego ustroju. Bo przedmioty użytku, które są, starczą na krótko. Można zabrać bogaczom wszystkie ich bogactwa, a przecież po pewnym czasie przymierać z głodu. Przedmioty użytkowe trzeba wciąż wytwarzać, aby wystarczały dla zaspokojenia potrzeb i wymiany. A aby zaspokoić potrzeby i dać możność wymiany, trzeba wytwarzać dużo i sprawnie. Nie jest to rzeczą łatwą zorganizować wytwórczość wszechstronną, zdolną do zaspokojenia potrzeb olbrzymich współczesnego społeczeństwa. Potrzeba posiadać wiedzę, doświadczenie i talenty. A skądże się to może wziąć śród klasy najmitów, która ani wiedzy nie posiada, ani doświadczenia w organizowaniu i kierownictwie?

Są szarlatani, którzy twierdzą, że wszystko to głupstwo; główna rzecz, aby zburzyć to, co jest, im dać władzę, a oni już dokonają cudu. Widzimy na przykładzie Rosyi, do czego tego rodzaju działania doprowadzają. Zniszczenie, zdziczenie, głód, śmierć, mordy, pożogi, gwałty, ucisk krwawy — oto obraz ponury rzeczywistości rosyjskiej.

Mało jest bowiem chcieć; trzeba umieć. A aby umieć, trzeba się uczyć. Dziedzina gospodarcza — to dziedzina najtrudniejsza. Trzeba się też uczyć gospodarować od podstaw.

Spółdzielnie, stowarzyszenia spożywców — to nietylko sklepik społeczny, dostarczający niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby, to zarazem warsztat i szkoła gospodarki społecznej, innej, lepszej.

Aby móc zmienić ustrój obecny, oparty na wytwórczości towarowej, wypadkowej i dowolnej, na inny, lepiej zmierzający do celowego zaspokajania potrzeb, trzeba znać te potrzeby, w całym ich różnorodnym zakresie. A jedyną podstawą do tego może być pokrycie kraju całego siecią stowarzyszeń spożywczych, które to potrzeby zaspokajają.

Wszelkie dążenia polityczne do zmiany ustroju obecnego nie mogą osiągnąć swego celu, o ile równolegle z niemi nie rozwija się świadomy i celowy ruch spółdzielczy, którego podstawą są stowarzyszenia spożywcze. W nich i tylko w nich wyrobić się mogą organizacyjnie i kierowniczo ludzie, niezbędni do przeobrażania życia gospodarczego na nowych podstawach. Na nich tylko, jako ujściach zbytu, mogą się opierać wszelkiego rodzaju wytwórnie spółdzielcze, prowadzące do nowego ustroju.

I dlatego wszystkie świadome elementy śród proletaryatu winny dziś skupić w stowarzyszeniach spożywczych, aby się uczyć gospodarki społecznej na razie w dziedzinie zaspokajania potrzeb bez pośrednika-kupca, aby z czasem przejść do zaspokajania ich bez pośrednika-fabrykanta, kapitalisty.

Kto socyalistą jest szczerym i świadomym, ten musi być i spółdzielcą.

Bronisław Siwik.

KRONIKA

WLAZŁ NA GRUSZKĘ, RWAŁ PIETRUSZKĘ jakiś Janek z Naprawy, który w „Ludzie Katolickim" kończy swój artykuł o daninie w ten sposób:

Kończąc ten artykuł, nie mogę się powstrzymać od jednej uwagi. Oto taki daninowy podarunek na święta otrzymaliśmy od piastowców i socyalistów. Oni to bowiem, piastowcy i socyaliści, **za czasów Moraczewskiego i Witosa najbardziej zabagnili Skarb Państwa, najwięcej porobili długów.** I za tę ich gospodarkę musi teraz płacić polski naród, musi płacić ten chłop i ta wdowa, a płacić za to, że ci „miłośnicy ludu", **piastowcy i socyaliści na naszych kieszeniach porobili majątki.** Chyba teraz poznają się już ludzie dobrze na piastowcach, kiedy skutki ich polityki poznają na własnych kieszeniach".

Jest to naturalnie wierutne głupstwo wszystko co pisze ów Janek, a rzeczywiście trzeba być z rozumu obranym, aby takie bredniе pisać. Wszak rządzili wyłącznie ministrowie skarbu klerozendecy i oni to skarb państwa wepchnęli w ostatnią nędzę! A szalone wydatki Paderewskiego, jego zakupy w Ameryce, cała waryacka polityka endeków — czy to wszystko nie są plony endeckiej polityki i jej rządów? Niechże ks. Mirek naprawi klepki Jankowi z Naprawy i nie pozwoli mu pisać takich bzdur!

ZRZECZENIE SIĘ MANDATU PRZEZ POSŁA TOW. DRESZERA. Poseł tow. Dreszer wystosował do Marszałka Sejmu następujące pismo: Lublin, 16 grudnia 1921. Szanowny Panie Marszałku! W ostatnich czasach spotkała mnie klęska osobista w postaci okradzenia mego Biura Handlowego na bardzo znaczną sumę. Wobec tego, że sytuacya moja obecna wymaga wytężenia całej mojej energii w kierunku wyjścia z bardzo przykrej sytuacyi i nie mogę poświęcać czasu pracy w Sejmie, zmuszony jestem złożyć mandat poselski, piastowany przezemnie z okręgu Zamojskiego. Uprzejmie proszę Pana Marszałka o podanie tego do wiadomości Izby. Łączę wyrazy szacunku Zygmunt Dreszer.

PORADNIK TEATRÓW I CHÓRÓW WŁOŚCIAŃSKICH. Organ Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie pojawił się po przerwie wojennej pod redakcyą J. Jedlicza. Miesięcznik ten wychodzący od 1907 r. był jedynem pismem w Polsce poświęconem teatralnej sztuce ludowej i kulturze sceny amatorskiej, oraz śpiewu wśród szerokich mas. Odegrał też znaczną rolę w ruchu oświatowym. Pierwszy numer (za listopad b. r. zawiera obok wiersza J. Jedlicza p. t. „Wiara" artykuły fachowe z zakresu prowadzenia amatorskich zespołów teatralnych, przegląd utworów scenicznych, bogaty dział korespondencyi i t. p. Wydawnictwo to jest również cennym nabytkiem dla amatorskich zespołów miejskich. Adres redakcyi i administracyi: Lwów, Mickiewicza 26.

ROBOTNIK DRZEWNY

Z TARTAKU W JASZCZURÓWCE. W dniu 10 października b. r. została zawartą umowa pomiędzy Zarządem tartaku z jednej strony a Związkiem robotników drzewnych z drugiej strony. Robotnicy zorganizowani w Związku robotn. drzew. po czterotygodniowej walce uzyskali podwyżkę 150 proc. W pertraktacyach brał udział inspektor pracy p. Ułanowski. P. Kwaśniewskiemu, jako dyrektorowi, znana była dobrze ta umowa, mimo to pod pozorem tendencyi zniżkowej łamie tę umowę. — I tak obniżył płacę o 21 proc. już od miesiąca, pomimo tego jeszcze nie wypłaca należytego zarobku, tak że robotnicy mają po kilka, a nawet po kilkaset tysięcy zaległych w administracyi. — P. Kwaśniewski maltretuje robotników w ten sposób, że ani nie wypłaca zarobków ani nie udziela aprowizacyi. Robotnicy żyją o głodzie. P. Kwaśniewski zakupił cukier po 500 mk. za 1 kg., a robotnikom sprzedaje po 700 mk., mąkę kupił po 100 mk., a sprzedaje po 160 mk., fasolę zakupił po 120 mk., a sprzedaje po 130 mk. i wiele innych produktów sprzedaje w ten sposób.

Ostatnie ogłoszenie Zarządu tartaku, cytujemy je dosłownie: „Wypłata dziś nie odbędzie się, odłożona do następnej soboty, t. j. 10 grudnia b. r. Wobec dalszego spadku cen drzewa i desek, oraz trudności kredytowych i braku gotówki obrotowej, konieczną jest dalsza zniżka o 25 proc. i tylko pod warunkiem, że wszyscy pracujący, t. j. tartaczni stolarze i woźnice zwózki drzewa zgodzą się na tę zniżkę. Dalej fabryki uruchomione być nie mogą. W przeciwnym razie ruch fabryczny będzie musiał być zastawiony i to od poniedziałku 5 grudnia b. r. Zarząd dóbr szaflarskich."

Wobec tego ogłoszenia powołujemy się na umowę punkt 9, że Zarząd dóbr szaflarskich zgadza się i uznaje Związek zawodowy, oraz na punkt 11 umowy, że warunki powyższe obowiązują na przeciąg 4 tygodni, a zmiana cennika ma być zgłoszona w 8 dni przed upływem tego terminu. Widać z tego wszystkiego, że dyr. Kwaśniewski jest najskrajniejszym reakcyonistą, którego nie obowiązują żadne ustawy państwowe ani też własna umowa, którą podpisał. Zwracamy się jeszcze raz do Ministerstwa opieki społecznej, ażeby dało możność interwencyi inspektorom pracy i wyasygnowało na ten cel fundusze, aby mieli możność zbadania tych przedsiębiorstw, w których się dzieją takie nadużycia.

BUSZKOWICE—JASIENICA. Za energicznem staraniem ze strony Sekretaryatu Komisyi Zawodowej w Bielsku, przyszło wreszcie dnia 2 go grudnia br. do zawarcia umowy pomiędzy przedstawicielami robotników a firmą, tak, że robotnicy otrzymują za listopad 39 procent na obecne zarobki, 22 procent za grudzień, o ile komisya w styczniu uchwali zniżkę, nie będzie w Mundus obowiązkowa, o ile zaś będzie podwyżka, będzie w Mundus obowiązkowa. W następnych miesiącach po styczniu będzie płaca regulowana na podstawie uchwał komisyi drożyźnianej. Upoważnia się miejscowych Dyrektorów do indywidualnej podwyżki płac poszczególnym robotnikom, którzy mimo tej podwyżki najmniej wobec innych robotników zarabiają. (Będziemy widzieli, jak teraz będzie się dyrekcya na interwencye delegatów tłomaczyła, kiedy pełnomocnictwo otrzymała). Charakterystycznem było, kiedy pytano się p. dyrektora Blumenfelda, czy ma pełnomocnictwo do załatwienia dotyczącej poprawy tychże robotników, to p. Blumenfeld oświadczył, że przyszedł zbadać techniczne stosunki fabryki Mundusa, a przy sposobności, o ile się da coś z robotnikami załatwić (rzucić ochłap). Powinno to być w przyszłości nauką dla wszystkich robotników, jakiemi sztuczkami chcą ich oszukać, ich, tak ładnie zwani chlebodawcy. Dalej więc do szeregów klasowych Związków zawodowych, bo gdzie jedność, tam siła i zwycięstwo.

Robotnik z Mundusa.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.